Nr. 213. Kraków, niedziela 1 sierpnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rewolucya w Hiszpanii.

Awantura wojenna w północnej Afryce, wywołana lekkomyślnie dla obrony interesów garstki spekulantów, mści się krwawo na rządzie hiszpańskim. Kraj biedny, jęczący pod jarzmem klerykalizmu, bez przemysłu, nie jest w stanie i nie chce też prowadzić polityki kolonialnej; wobec tysięcy trupów cały naród rezygnuje ze „sławy“ utrzymania swej ostatniej i najstarszej kolonii, która dotąd żadnych mu nie dawała korzyści, przeciwnie — stała się powodem wtrącenia kraju w awanturę o nieobliczalnych następstwach.

Gdy Hiszpania po nieszczęśliwej wojnie ze Stanami Zjednoczonymi w roku 1898 utraciła Filipiny, Kubę i Portoriko, przyjęto tę stratę z rezygnacyą, wiedząc, że obecna Hiszpania nie jest w stanie utrzymać tego, co Hiszpania XVI i XVII wieku mieczem zdobyła. Naród hiszpański, który z powodu rabunkowej gospodarki w koloniach ciągle do nich dokładał, pocieszał się, że po utracie ich nastąpi era konsolidacyi wewnętrznej, że rząd, uwolniony od kłopotów, zabierze się do uporządkowania nieszczęśliwych stosunków wewnątrz kraju.

Zawiódł się naród w swych nadziejach. Dynastya i burżuazya, które za przykładem wszystkich rządów burżuazyjnych chciały odwrócić uwagę ludności od tej nędzy przez oszałamianie jej wielką polityką i taniemi zwycięstwami, z radością chwyciły się sposobności odegrania do spółki z Francyą roli „wielkiego mocarstwa“ — wobec Marokka. Wysłano korpus karny, uchwalono 7 milionów funtów szterlingów na budowę nowej floty, zawarto sojusz z Anglią i Francyą o rozstrzyganie kwestyi przewagi nad morzem Śródziemnem; słowem — z przecenianiem swych sił i z lekceważeniem woli narodu zainaugurowano ponownie politykę imperyalistyczną, która miała z 16-milionowego biednego kraju zrobić wielkie mocarstwo.

Teraz nastąpił krach. Chłopi i robotnicy hiszpańscy absolutnie nie podzielają tych szalonych marzeń swego młodocianego króla; dla nich utrzymanie pokoju i nieposyłanie swych dzieci na rzeź jest ważniejszem, aniżeli ratowanie „tradycyjnego“ stanowiska na skałach Rifu; dla nich reformy wewnętrzne mają realniejszą wartość, aniżeli obrona swą krwią koncesyj, z których korzyść odnosi garstka spekulantów, do tego przeważnie cudzoziemskich.

Klęski około Melilli spowodowały klerykalny rząd Maury do zmobilizowania 60 tysięcy ludzi, ale chłopi i robotnicy katalońscy odpowiedzieli na to szalone postanowienie rewolucyą. Katalonia ze swą stolicą Barceloną zawsze trzymała się na uboczu od interesów ogólno-hiszpańskich; nie uważając się za narodowo do Hiszpanii przynależnych, Katalończycy przy każdej sposobności powstawali przeciw panowaniu Kastylijczyków; ruch socyalistyczny, silnie w Barcelonie rozwinięty, niejednokrotnie już w ostatnim dziesiątku lat buntował się przeciw reakcyi, z Madrytu wychodzącej, a obecnie skorzystał z ogólnego wzburzenia dla wywołania formalnej rewolucyi.

Rząd na ten ruch ludności odpowiedział zawieszeniem konstytucyi i zmobilizowaniem całej armii. Wolność prasy i zgromadzeń, sądy cywilne zostały zniesione, a władzę objęła soldateska, która — jak wszędzie indziej — za swój „punkt honoru“ uważa spełnianie rozkazów tyranów przeciw własnym ojcom i braciom. To też telegramy od trzech dni donoszą o walkach, o barykadach, o zniszczeniu kolei i telegrafów i — o setkach trupów robotniczych i chłopskich, poległych z rąk rozszalałego proletaryatu w mundurach.

Czy jednak te gwałty odniosą pożądany skutek, czy zdołają stłumić wielki ruch? Prawdy o położeniu dowiedzieć się nie można, gdyż rząd zaprowadził niesłychanie ostrą cenzurę, objaśniając zagranicę swoimi telegramami, których naturalnie za prawdziwy obraz wydarzeń brać nie można.

Król Alfons pospieszył ze swej letniej rezydencyi w San Sebastian do Madrytu, a za kilka dni dowie się świat, czy wypędzona już raz z Hiszpanii dynastya nie zapłaci tronem za awanturę wojenną wbrew woli i na szkodę ludu.

C. k. Kasa chorych w Bochni.

Bochnia, 29 lipca.

W naszej Kasie chorych panuje istne bezhołowie. Mamy wprawdzie komisarza rządowego, ale tylko nominalnego, gdyż wszelkie agendy Kasy prowadzi nie on, lecz przez starostwo broniony Bazyli Hołubiec, który twierdzi, że mu komisarz rządowy w Kasie nic nie ma do rozkazania, jako że na prowadzeniu tej robotniczej instytucyi nic się nie rozumie.

Że to twierdzenie Hołubca jest prawdziwe, przyznajemy, gdyż w przeciwnym razie nie potrafiłby Hołubiec pod bokiem komisarza rządowego dopuszczać się rażących na niekorzyść Kasy nadużyć, które poniżej wykażemy.

Komisarz rządowy jest wobec Hołubca zupełnie bezbronny i musi tak tańczyć, jak mu Hołubiec zagra; trudno bowiem komisarzowi, choćby do tego był zdolny, wystąpić stanowczo przeciw nieprawnym rządom Hołubca, gdy z tymże w cukierni Nowaka koniakiem się raczą i sobie buzi dają „na pohybel socyałom“, jak to miało miejsce 10 marca b. r. po bezprawnem rozwiązaniu naszego zarządu.

Dlatego też za tak ważne usługi i oddanie się poskramianiu socyałów oddano rzeczywiście Hołubcowi kosztem Kasy odmalowane dwa pokoje, kuchnię i piwnicę w lokalu Kasy chorych, krwawym potem robotników opłacanym, do zamieszkania. Czy oprócz tego opał i oświetlenie Hołubiec zadarmo dostanie, na razie nie wiemy; oprócz tego dostał z funduszów Kasy opłacaną pisarkę, albowiem sam nic robić nie potrafi i nie może z powodu trzęsiączki w rękach.

Ale chociaż Hołubiec w ręce pióra utrzymać nie może, umie i może co innego wykonywać, a mianowicie potrafił doskonale:

1) pobrać z Kasy rzekomo na stemple do kontraktu najmu lokalu Kasy bez uchwały zarządu kwotę 10 K, mimo że taki kontrakt nie był nigdy przez zarząd zawierany;

2) sprzedać Kasie bez zgody zarządu swój własny połamany stół wartości 4 K za 36 K, a następnie sprzedać go na tandecie za 2 K;

3) sprzedać na tandecie biurka kasowe w dobrym stanie za 2 K i nabyć nowe za kilkadziesiąt koron;

4) odmawiać samowolnie zasiłku chorym należnego, jak to miało miejsce z niejakim Nowakowskim, uczniem p. Góreckiego, majstra murarskiego, który obecnie z winy zarządu Kasy pozostaje na klinice w Krakowie, gdzie grozi mu amputacya nogi;

5) wypłacić za lekarza Kasy p. Nodzyńskiego, pomimo wyraźnego zakazu zarządu, dentyście p. Kostyalowi nienależną mu sumę 196 K, do zapłaty której jedynie sam lekarz Kasy mógł być obowiązany;

6) ubezpieczyć kontrolora Tabora, zdegradowanego obecnie na kursora Kasy, w powszechnym zakładzie pensyjnym we Lwowie od wyższych poborów, aniżeli rzeczywiście pobierał;

7) podpisywać własnem imieniem i to pieczęcią wszelkie korespondencye i zarządzenia zarządu Kasy, a nawet działać wobec władz i stron jako c. k. komisarz rządowy, w czem mu dopomaga również były urzędnik starostwa, a na łaskawy chleb Kasie narzucony ciężko schorowany p. Kłodnicki;

8) radyrować i poprawiać wedle potrzeby księgi rachunkowe Kasy w razie niezgodności rocznych rachunków, jak to ma miejsce z rachunkiem za rok 1908 i manipulować tak, by mu się zamknięcie rachunkowe zgadzało, i układać w ten sposób nieprawdziwe bilanse.

Otóż takiego to przez starostwo bronionego człowieka jak Hołubiec, który nie cieszył się najmniejszem uznaniem w służbie więziennej w Wiśniczu, zasuspendował przewodniczący rozwiązanego zarządu i chciał go wyrzucić tam, gdzie należał i gdzie należy, — na śmiecie. Starostwo jednak przeszkodziło temu, wychodząc z założenia, że lepiej popierać chociaż niesłusznie możnych, niż biednych robotników, a do tego socyalistów i tym sposobem odebrało im ustawą zagwarantowane prawo rządzenia się w Kasie chorych.

Spodziewamy się jednak, że sprawiedliwość prędzej czy później pomimo takich przeszkód i do nas zawitać musi, a wtenczas nastąpi ogólny obrachunek i wyrzucenie z Kasy za drzwi szkodników.

Wzywamy ck. namiestnictwo o interwencyę, albowiem starostwo w Bochni twierdzi, że taki bezrząd w Kasie i lata trwać będzie; żądamy natychmiastowego oddania zarządu Kasy prawowitemu naszemu zarządowi, bezpodstawnie i li tylko w obronie Hołubca przez starostwo rozwiązanemu.

Zjazd polskiej młodzieży akademickiej.

Zakopane, 29 lipca.

(Dokończenie).

Pozostawał jeszcze do omówienia trzeci i ostatni punkt porządku dziennego o zorganizowaniu pomocy materyalnej dla abituryentów i abituryentek szkół polskich, studyujących poza granicami Królestwa polskiego.

Złożono w tej materyi kilka wniosków, które być może nie wywołałyby żadnej rozbieżności zdań, gdyby nie ta okoliczność, że komisya, stojąc (pod względem formalnym całkiem słusznie) na gruncie uchwały, zakazującej wyjazdów do uniwersytetów w Rosyi, polecała w swojej rezolucyi wyłączenie od prawa do pomocy materyalnej akademików z cesarstwa rosyjskiego. Postępowcy, którzy w swojem votum separatum oświadczyli, że owej uchwały za miarodajną dla siebie uważać nie będą, stanowczo takiemu załatwieniu kwestyi się sprzeciwiali.

Sytuacya stawała się niezmiernie trudną. Ktoś nawet postawił wniosek — gilotynę, proponujący rozwiązanie zjazdu, ale prezydyum tego wniosku pod obrady nie poddało. Ostatecznie po dłuższym sporze ogromną większością nieprzejednanych z prawej i lewej strony zjazdu przyjęto rezolucyę, usuwającą z porządku dziennego cały III. punkt i polecającą równocześnie zarządowi „Ogniwa“ i komitetowi organizacyjnemu postępowemu wydelegowanie po 4 członków do komisyi, którąby sprawą pomocy materyalnej się zajęła po zjeździe.

Na tem zjazd właściwie się skończył.

Poza porządkiem dziennym delegat dr Orłowicz przedłożył rezolucyę, potępiającą w imieniu ogółu młodzieży znany samowolny zakaz kardynała Puzyny. Bez dyskusyi, ostentacyjnymi oklaskami zjazd rezolucyę tę przyjął, składając tem hołd nieśmiertelnej pamięci Słowackiego.

Nastąpiły pożegnalne przemowy przewodniczących i przedstawicieli komisyi organizacyjnej, poczem zabrał jeszcze głos Wa-

RICHARD O'MONROY.

WYNALAZCA.

Pewnego czwartku powziąłem chęć pójścia do teatru na poranne przedstawienie.

Po długiem oczekiwaniu na swą kolej w długim szeregu publiczności stojącej przed kasą teatru, nakoniec dostałem się do okienka.

— Chciałbym, pani, dostać fotel w pierwszych rzędach.

— Niema już.

— To krzesło na balkonie.

— Także nie mam.

— To choć jakie inne miejsce?

— Panie, jesteś pan upartym. Powtarzam raz jeszcze, że nic nie mam, — odrzekła mi niezbyt grzecznie kasyerka.

Czekający poza mną na swą kolej, głośno poczęli szemrać na swój zbytnio przedłużony postój przed okienkiem. Musiałem odejść. Lecz co robić o drugiej popołudniu podczas ulewnego deszczu na bulwarze Sewastopolskim? (*). Schodziłem znudzony po schodach, gdy nagle przyszła mi myśl zwiedzić Muzeum sztuk i rzemiosł. Była to myśl dość niezwykła, ale powtarzam deszcz padał i znajdowałem się przed samą wystawą.

Wchodząc do przedsionka spytałem drzemiącego spokojnie portyera, co jest do zobaczenia w Muzeum.

Portyer zmierzył mię wzrokiem pełnym głębokiego współczucia i politowania i rzekł:

— Ależ wszystko, mój panie, wszystko.

— Co jednak jest najbardziej godnem widzenia?

— Phy, niech pan zobaczy dział projektów i wynalazków, pierwsze piętro na prawo.

— Ciekawe?

— Bardzo...

Korzystając ze wskazówek, udałem się tam i rzeczywiście portyer miał racyę. Było to bardzo ciekawe. Sala zapełniona była najdziwniejszymi wynalazkami; najbardziej niezwykłe pomysły, powstałe w mózgu ludzkim, przybierały kształty rzeczywistości. Elektryczne strzemiona zamiast latarni dla oświetlania drogi kawalerzystom, buty z ukrytą lampą w obcasie dla ogrzewania nóg zimą, sposób ogrzania placu Zgody przez promieniowanie elektryczne zwrócone na obelisk na środku tego placu, świetlne rzuty na nocne niebo jako środek reklamy i t. d. A każdy wynalazca wydał co najmniej sto franków na opłacenie patentu.

Przebiegając sale spostrzegłem nagle nocne naczynie z brzegami niezwykłego kształtu. Najwidoczniej było to naczynie nie dla szerszych kół, lecz coś specyalnie wytwornego.

Nachylając się nad tym przedmiotem o nieskalanej białości, wyczytałem napis:

„Naczynie specyalne, patentowane, zabezpieczające od wypadku podczas użycia, nawet w razie pęknięcia zbiornika. Wynalazca: Marius Lastroulabe, były oficer żandarmeryi. Patent. 178 415“.

Gdym się pogrążył w zadumie, rozmyślając jak dziwne motywy musiały kierować tym emerytowanym żandarmem, aby w tak zabawny sposób korzystać z wolnego czasu, zostałem nagle zbudzony przez zjawienie się u mego boku małego krępego człowieczka, o szpakowatym zaroście, z wstążeczką legii honorowej u pętlicy. Ukłonił mi się uroczyście kapeluszem, na co mu grzecznie odpowiedziałem.

— Wynalazek ten interesuje pana? — Spytał silnym południowym akcentem.

— Mój Boże, panie, wyznam, że...

— A więc pozwól pan, że mu się przedstawię: komendant Marius Lastroulabe, wynalazca.

Złożyłem głęboki ukłon staremu wojownikowi o marsowej postawie.

— Zapewne, — ciągnął dalej, — na razie nie spostrzega pan wszystkich piękności mego wynalazku, przeznaczeniem którego jest oddanie wielkich usług ludzkości, bo przyznasz przecie pan, że to jest naczynie codziennego, niezbędnego użytku, wysokiej wartości, cenione w rodzinach. Znajdujemy je u biedaków i u bogaczy, na poddaszu i w pałacu milionera.

Biedak w lepiance swej, w której wiatr hula
Podlega temuż prawu, co niewoli króla!

Tym cytatem z Malesherbe'a dał dowód swego oczytania.

Potakująco kiwnąłem głową. Zdawało się, że ująłem go tem.

— Panie, o tej kwestyi napisałem broszurę, która pana zapewne zainteresuje.

To mówiąc, sięgnął ręką w głąb naczynia i wyjął z niego ku memu zdziwieniu papier, zresztą czysty.

— Pozwól pan, że mu to ofiaruję.

Wziąłem odruchowo broszurę i przejrzałem. Pomiędzy kartkami znalazłem nagle fotografię niewiasty, bez głowy, siedzącej w bieliźnie nocnej na patentowanem naczyniu, w pozie zarówno śmiesznej, jak przyzwoitej. Mogłem jednak zauważyć, że kształt nogi był piękny, a łydka bez zarzutu.

— O to, — rzekł komendant — moja objaśniająca fotografia, dla lepszego zrozumienia, jak się siada na mojem naczyniu. Jak pan widzi, nic lepszego nad rysunek, który lepiej wyjaśnia niż z dziesięć linij tekstu. Tak zawsze postępowałem przy instrukcyach, dawanych mym żandarmom. Nie mówiłem im: „zrozum“, ale „patrz“. Gdybym im pokazał tę fotografię, zrozumieliby wnet o co chodzi.

— Zgadzam się panie, lecz jedna rzecz wielce mnie intryguje!

— Co, drogi panie?

— Czemu ta przykucnięta kobieta nie posiada wcale głowy?

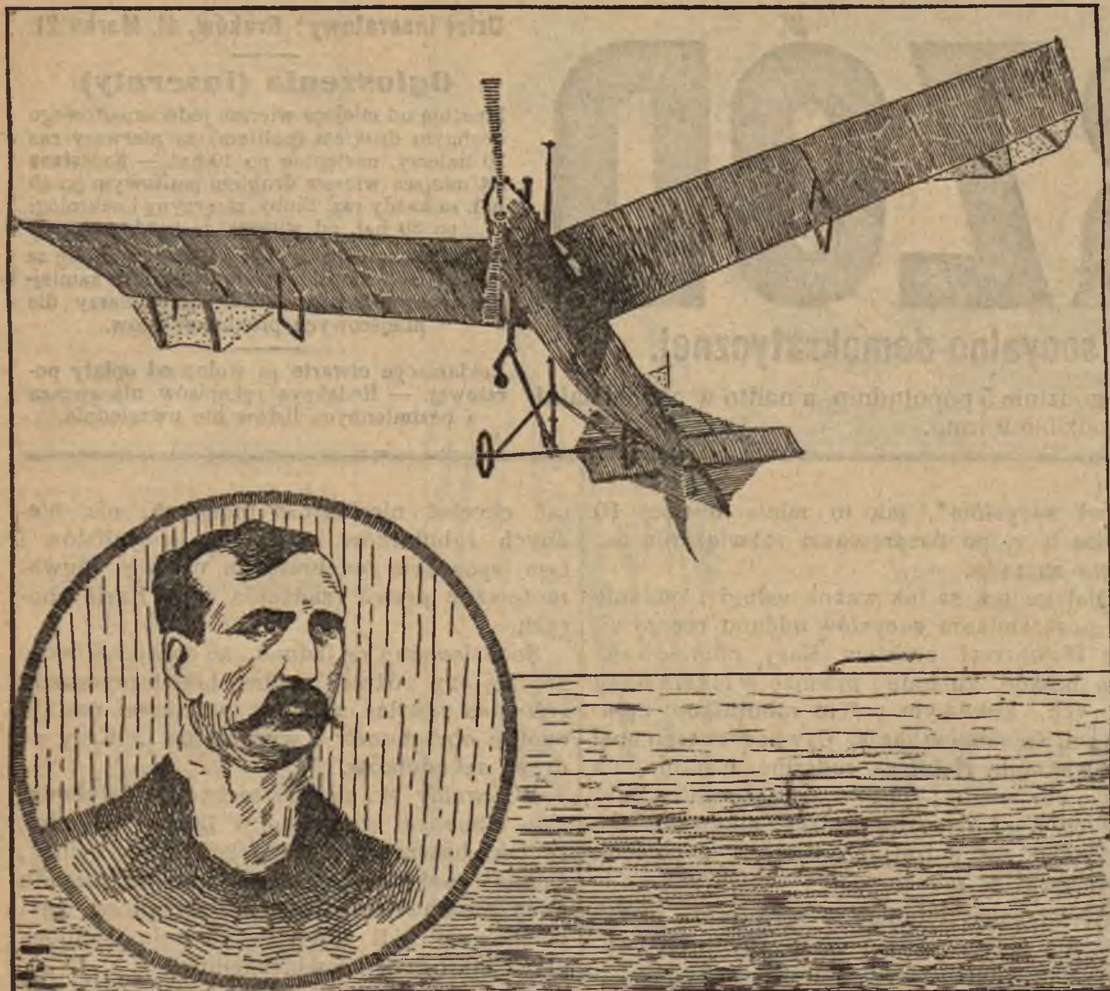
Komendant spoważniał.

— Było to niezbędnem i sam mi to pan przyznasz. Kobieta ta jest moją żoną.

Wybuchłem nagłym niepohamowanym śmiechem, i chciałem uciec od dalszych zwierzeń wynalazcy, który mi zdążył jeszcze dorzucić:

— Rozumiesz pan, miałem ją pod ręką, pod ręką...

*) Ulica w Paryżu.



Latawiec Blériot'a,
na którym w niedzielę 25 lipca przeleciał przez kanał La Manche z Calais do Dovru.

cław Sieroszewski, który w podniosłych słowach zachęcał młodzież do utrwalania w masach ludowych dążeń do niepodległości narodowej. *K.*

Przegląd polityczny.

Jak car podróżuje? Z powodu pobytu cara w Emmelmark, dobrach Wilhelmowego brata, ks. Henryka, podaje prasa niemiecka opis przygotowań „wojennych“, które dla bezpieczeństwa cara rząd pruski przedsięwziął.

Prócz patroli huzarów wandsbeckich i szlezwickich, które przy przejeździe cara przez kanał go eskortowały, skonsygnowano dwa pełne pułki piechoty (84 y i 163-i). Co 300 metrów wzdłuż kanału ustawiono posterunki wojskowe, pomiędzy którymi krążyły patrole ruchome. Wszystkie drogi, wiodące do kanału, obsadzono strażą z podoficerów. Na mostach, rozpiętych w górze, straż pełnili oficerowie. Znajdujące się w kanale statki również obsadzono wojskiem. Do kanału wolno się było zbliżać publiczności w miejscach nizinnych najwyżej na odległość 10 metrów, w razie pagórka lub przestrzeni zalesionej dystans zwiększony był do 50 metrów. Port eckenfördski był podczas pobytu cara w Emmelmark zupełnie niedostępny dla żadnych okrętów. Zakazu tego strzegły łodzie torpedowe.

Nie trzeba dodawać, iż w samym Emmelmarku, gdzie goszczono „ukochanego sąsiada“ roiło się od szpiclów, najpożądańszych towarzyszów podróży cara.

KRONIKA.

Kraków, 31 lipca.

Nowiny krakowskie.

Czwarta zgromadzenia lokatorów dzielnicy Kazimierz i Stradom, zwołane przez „Komitet dla ochrony lokatorów“, odbędzie się w niedzielę 1 sierpnia o godz. 5 po południu na placu za szkołą barakową przy ul. Dietla.

Aresztowania Bazesa. Zmarły w lipcu z. r. Jeruchem Bazes zostawił oprócz syna Gustawa jeszcze córkę Maryę (niezamężną), Augustę zam. Pretzel, Bronisławę zam. Kolischer oraz wnuka Stanisława Krautenfeld-Poleńskiego. Gdy wdrożono postępowanie spadkowe, oświadczył Gustaw, że kamienice przy ul. Grodzkiej 50 i 55 oraz sklep ojciec zapisał mu jeszcze za życia, zaś gotówki nie pozostawił żadnej. Zeznania te poparł w kwietniu b. r. przysięgą.

Spadkobiercy, w których imieniu występują adwokaci prof. Rosenblatt i dr Skąpski, wnieśli skargę o oszustwo, wykazując, że zmarły oprócz kamienic i sklepu zostawił najmniej 150 000 K w gotówce i że Gustaw nie mógł — jak twierdził — kupić od ojca kamienic, gdyż majątku żadnego nie posiadał. Gdyby zresztą prawdą było, że kamienice od ojca kupił, to musiałaby pozostać gotówka.

Bazes opierał się propozycyom ugodowym i działał w ten sposób, aby matka jego nie była pociąganą do zeznań. Na jego szczęście staruszka zmarła, zanim sąd orzekł jej przesłuchanie.

Wczorajsza rewizya wydała — jak słychać — kompromitujący dla Bazesa wynik. Znaleziono duży majątek w papierach i gotówce oraz zapiski, wykazujące, że Bazes celowo dążył do ukrycia majątku. Gdy o godz. 10 rano komisya przyszła do sklepu, Bazes opierał się rewizyi, tak, że agenci policyjni musieli interweniować.

Bazes zgłosił przeciw aresztowaniu zażalenie nieważności, które dziś przyjdzie pod rozstrzygnięcie Izby radnej.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej poświęcone zamknięciu rachunkowemu elektrowni za r. 1908 tj. za czwarty rok istnienia. Referent, dyrektor elektrowni p. Gajczak przedstawił stan majątkowy przedsiębiorstwa; elektrownia rozwija się pomyślnie i dotąd przyłączyła już 62 000 lamp. Wykonywane obecnie rozszerzenie elektrowni wystarczy tylko na krótki czas, ponieważ zapotrzebowanie prądu jest bardzo silne.

Komisya uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o udzielenie absolutoryum.

Kalectwo przy pracy. W fabryce wyrobów metalowych p. Goreckiego przy ul. Wawrzyńca zaszedł wczoraj w południe ciężki wypadek. Mianowicie maszyna pochwycila 20 letniego ślusarza Romana Staszkiewicza za prawą rękę i zdarła mu skórę i mięśnie aż do kości. Pochwycony miał jeszcze na tyle siły, że wyrwał rękę z trybów, co ją ocaliło od zupełnego zgniecenia.

Szajkę złodziejską, która okradała mieszkania w czasie nieobecności właścicieli, wczoraj wyśledzono i aresztowano. Są to 21 letni ślusarz Antoni Dobrowski, 20 letni Paweł Konwent i 18 letni Józef Tendera, czeladnicy krawieccy, wszyscy już za kradzieże karani. W ostatnich dniach ograbili oni mieszkania kilku rodzin, bawiących na letniem mieszkaniu, a za łup wesoło się bawili.

Pożar wybuchł wczoraj o godz. 4 po południu w byłym zakładzie kontumacyjnym na Białym Prądniku. Od iskry z komina zajęły się złożone na strychu zapasy siana i piór, a od nich ogień przeniósł się na dach. Ogień ugasiła straż pożarna; szkoda dochodzi do 500 koron.

W sprawie eksplozyi w pralni chemicznej „Tęcza“ donosi nam zarząd, że pralnia nie została zamkniętą, a ruch odbywa się normalnie.

Zguba czy kradzież? Kupiec w Podgórzu Dawid Infeld posłał wczoraj swego subjekta, 28 letniego Rossbacha z wekslami na 8000 koron do eskomptu. Po pół godzinie Rossbach wrócił z doniesieniem, że otrzymane w banku pieniądze zgubił.

Aresztowano go, a w przesłuchaniu obstaje on przy swem tłómaczeniu się.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota: „Księżniczka dolarów“.
Niedziela o godz. 3½ po południu: „Madame Butterfly“ (na dochód członków chóru teatru lwowskiego).
Niedziela o godz. 8 wieczór: „Rozwódka“.
Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“.
Wtorek: „Księżniczka dolarów“.
Środa: „Madame Butterfly“.

Nowiny lwowskie.

O zamachu morderczym przy ulicy Kołłątaja podają pisma lwowskie następujące szczegóły: Znajomość Łukaszenki z Grünbergówną datuje się od lat trzech. Zawarli ją jeszcze w Warszawie. Łukaszenko, przybywszy do Lwowa, słał do bawiącej w Warszawie Grünbergównej listy, aby tu przyjechała. Zjawiwszy się we Lwowie, otrzymała ona, dzięki poleceniu pewnej Rosyanki, zajęcie w pracowni p. Steinowej. Przez cały czas swego pobytu zachowywała się wzorowo. Tak przynajmniej twierdzi p. Steinowa. Łukaszenko, z którym chciała zerwać stosunki, często przychodził do pracowni, a w dzień krytyczny był w niej już o godzinie 7 rano, w celu widzenia się z Grünbergówną. Wizytę swoją powtórzył w jakiś czas później i wówczas nastąpił zamach.

Początkowo podał wykonawca zamachu podczas przesłuchania w policyi, że chciał Grünbergównę zastrzelić z miłości, gdyż usiłowała zerwać z nim stosunki. Później jednakże cofnął pierwotne zeznanie. Czynowi swojemu nadał podkład polityczny, twierdząc, że ofiara zamachu była prowokatorką i mogła go wydać w ręce władz rosyjskich, czego się obawiał. Które z zeznań jego jest prawdziwe, tego na razie stwierdzić nie zdołano.

Z kraju.

Z Zatora piszą nam: Urąga wprost pojęciu ludzkiemu urządzenie takiej instytucyi w Austryi, jaką jest cesarsko królewski sąd w Zatorze. Bo czy nie są to kpiny ze świata, żeby w sądzie, do którego należy 22 gmin, załatwiał sprawy już od dłuższego czasu jeden jedyny sędzia? Do składu referentów należy wprawdzie naczelnik sądu i 2 sędziów, ale naczelnik jest na urlopie, więc pozostało 2 sędziów, z tych jeden zachorował z powodu przeciążenia pracą, wskutek czego kierownictwo sądu, prowadzenie spraw cywilnych, karnych, spadkowych i śledztw, załatwianie podań egzekucyjnych i hipotecznych i t. d. zwaliło się na jednego człowieka. A gdy ten liczył na należny mu urlop i nawet już go miał wkrótce rozpocząć, prezydyum z powodu braku sił w sądzie urlop mu wstrzymało.

Nie lepiej dzieje się i w kancelaryach. Urząd hipoteczny jest obsadzony jedną siłą; aby obsłużyć strony i załatwić napływ spraw, zmuszony był kancelista, prowadzący tenże oddział, przesiadywać do 8 i 9 godziny w nocy; mimo to nietylko nie zdołał uchronić się od zaległości, lecz stargał przez to swe zdrowie, aż krwotok dopomógł mu do uzyskania urlopu, o któryby wobec swojej ciężkiej choroby i tak nie potrzebował prosić.

Jeżeli urzędnik zmuszony jest opuścić na chwilę lokal ksiąg gruntowych, wtedy nie pozostaje mu nic innego, jak strony z urzędu wyprosić, by drzwi zamknąć, bo niema go kto zastąpić w dozorowaniu kancelaryi, a strony muszą czekać pod drzwiami. To są jedne dogodności urzędników i stron w sądzie.

Są jeszcze dalsze i przykrzejsze. Wyznaczył np. sędzia rozprawy na kilka dni naprzód, nie przewidywał jednak, że zachoruje; zjawiają się więc strony procesowe wraz z całym dowodowym arsenałem świadków, by uniknąć kontumacyi, razem kilkadziesiąt osób — i dowiadują się, że rozpraw nie będzie, bo sędzia zachorował, a zastąpić go nie ma kto, gdyż pozostały jeden i tak ma co robić i wcale sobie nie chwali tych „feryj“ sądowych; wystarczy, aby i tego spotkał jaki wypadek, a c. k. sąd w Zatorze można spokojnie zamknąć.

Wobec tego już mniejsza o strony procesowe, ale osoby, które wypadek zrobił świadkami, muszą kilkanaście kilometrów iść do sądu po kilka razy z rzędu i to w najgorętszy czas pracy podczas żniw bez żadnego rezultatu i wynagrodzenia, a robota w polu stoi. A przecież na to odbywają się wizytacye sądów, aby zapobiegać wszelkim niedogodnościom ludności, które w tym wypadku dałyby się bez trudu usunąć przez powiększenie ilości urzędników; bo nie na to ludzie płacą ciężkie podatki, aby przez sknerstwo rządu, który gdzieindziej potraf być bardzo hojny, narażani byli na straty i zdzierali po kilka par butów, zanim od sądu coś wydobyć mogą. Są miliony na co innego, niechże się znajdą i na to, aby wymiar sprawiedliwości sam był takim, gdyż — jak dotychczas — jego przewlekanie jest właśnie niesprawiedliwością.

Z Gorlic piszą nam: Dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe przeciągła nad Gorlicami i okolicą burza, połączona z ulewą i piorunami. W czasie tej burzy uderzył piorun w dom Jana Szufnary we wsi Sokole i zabił pięcioletnie dziecko, a nieubezpieczony dom i znajdujący się w nim dobytek spalił. Zwłoki zabitego dziecka, w części zwęglone, wyniesiono z płonącego domu.

Zrujnowany i zrozpaczony ojciec udał się do proboszcza gorlickiego ks. Antoniego Sosa, człowieka zamożnego, z prośbą, aby tenże przynajmniej zwłoki spalonego dziecka pokropił i odprowadził na cmentarz. Ks. Sos nie uwzględnił nieszczęśliwego położenia Szufnary i nietylko nie pospieszył mu z pomocą materyalną, jak mu spieszą włościanie, lecz za funkcye pogrzebowe kazał sobie zapłacić 10 koron, które Szufnara musiał złożyć.

Waleczny oficer. Z Oświęcimia piszą nam: W ubiegłą sobotę przyjechał do Oświęcimia oficer od artyleryi polnej nazwiskiem Dela Graf von Skala wraz z żołnierzem dla wyszukania wojsku kwater. Na dworcu w Oświęcimiu oficer ów wsiadł do dorożki, a żołnierzowi kazał usiąść obok woźnicy na koźle. Żołnierz, niezrozumiawszy widocznie, zamiast na koźle, usiadł naprzeciw pana lejtnanta w dorożce, co tak rozgniewało jego hrabiowską mość, że nie zważając na liczną publiczność, wypoliczkował kilkakrotnie biednego żołnierza i z fiakra go wyrzucił.

Brutalny ten postępek piętnujemy dlatego, aby panowie oficerowie zwłaszcza tak waleczni jak ów Graf von Skala, nie sądzili, że w Oświęcimiu ich wybryki ujdą uwagi ogółu i spodziewamy się, że władze wojskowe ochłodzą nieco gorący temperament Grafa von Skali.

Z zaboru rosyjskiego.

Zabójstwo bandyty. Onegdaj około godz. 6 po południu na Woli, na rogu ul. Płockiej i Wolskiej, na buchaltera warszawskiej fabryki wyrobów bawełnianych napadło dwóch bandytów, żądając odeń pieniędzy. Na żądanie to napadnięty odpowiedział kilkoma strzałami browningowymi, kładąc jednego z bandytów trupem na miejscu. Drugi napastnik, widząc tak dzielną odprawę, ratował się ucieczką.

Epilog ucieczki więźniów. Leśnik we wsi Dolna (gub wileńska) obchodząc las, znalazł trupa mężczyzny zupełnie już rozłożonego — o czem zawiadomił władze. Na miejsce wyjechał wileński policmajster w towarzystwie innych przedstawicieli władzy i poznano w trupie więźnia Dąbrowskiego, który wraz z innymi dnia 14 lipca uciekł z więzienia na Łukiszkach, a raniony w czasie pościgu ukrył się i dotąd był bezskutecznie poszukiwany przez policyę.

Ze świata.

Jubileusz uniwersytetu lipskiego. Z okazyi jubileuszu uniwersytetu promowano wielu doktorów honorowych, między innymi na wydziale prawniczym króla saskiego, Teodora Roosevelta i hr. Zeppelina.

Pożar na Węgrzech. W gminie Locs pożar zniszczył 40 domów mieszkalnych i 50 gospodarstw. — 3 osoby ciężko ranione, jedna kobieta z odniesionych ran zmarła.

Sąd wojenny na sesyi we wsi Medwied szeregowca pułku ułańskiego, Czemitowa, znajdującego się w batalionie karnym za zadanie nożem śmiertelnej rany dowódcy roty Kowalewskiemu i zranienie szeregowca podczas kary chłosty — skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W osadzie tej, gdzie podczas wojny internowani byli jeńcy japońscy, obecnie znajdują się bataliony karne, do których zsyłają żołnierzy rewolucyonistów.

Przed paru tygodniami skazano jednego z nich, Czemitowa, na karę chłosty. Wobec całego wojska położono go na ławie. Zerwał się i nożem zabił dowódzcę i wykonawcę egzekucyi.

Mowy ministrów w gramofonie. Z Londynu donoszą: Prezes ministrów, Asquit, kanclerz Lloyd George i minister handlu Winston-Churchilt, zgodzili się na propozycyę sekretarza „Ligi budżetowej“ Henry'ego Normans'a, by mowy ich za ustawą finansową ogłoszone zostały w gramofonach. Sześć wielkich gramofonów, specyalnie dla „przyjęcia“ tych mów urządzonych, pojawi się zatem na posiedzeniach „Ligi liberalnej“. Sir Henry Normans zeszłego czwartku kierował próbą tych gramofonów w Izbie niższej. Mowa Lloyda George'a nie była jeszcze gotową, ale mowa prezesa ministrów i mini-

stra handlu wypadła w gramofonie „donośnie i retorycznie“.

W Ameryce tego rodzaju polityczna agitacya oddawna już jest w użyciu.

Intendantury rosyjskie. Zaraz po ukończeniu rewizyi intendantury moskiewskiej, wyznaczoną będzię rewizya intendantury kijowskiej i kazańskiej. Otrzymano też wiadomość o nadużyciach w intendanturze petersburskiej, wskutek czego wdrożono śledztwo, na razie nieurzędowe.

„Świet“ donosi o wykryciu poważnych nadużyć w intendanturach: irkuckiej, kazańskiej, wileńskiej, warszawskiej i turkiestańskiej.

Rewolucya w Hiszpanii.

Walki w Barcelonie.

Madryt. Walki na barykadach w Barcelonie trwają dalej. Wszystkie ulice zajęła artylerya i ostrzeliwa barykady. Rewolucyoniści ponieśli olbrzymie straty. Na przedmieściach piętrzą się **stosy zabitych.**

Cerbere. Przybyli tu z Barcelony podróżni, którzy drogę tę przebyli naprzód okrętem, potem piechotą, w końcu z Gerona koleją. Opowiadają oni, że w chwili, kiedy opuszczali Barcelonę, **rewolucyoniści opanowali większą część miasta.** Wszystkie klasztory z wyjątkiem jednego podpalono. Artylerya zrównała z ziemią dom ludowy.

Paryż. Z San Sebastian telegrafują, że według doniesień gubernatora katalońskiego, przywódcy rewolucyi w Barcelonie poddali się(?) z powodu ogromnych strat. Kanonada zniszczyła w Barcelonie 24 domów. Wogóle, według ostatnich wiadomości, sytuacya wewnętrzna w Hiszpanii polepszyła się(?).

Rozszerzenie się rewolucyi.

Madryt. Część wojska połączyła się z rewolucyonistami.

Madryt. Z San Sebastian nadchodzą wiadomości, że ponowiły się tam podobne rozruchy wojskowe jak w Barcelonie, tylko jeszcze **w większych rozmiarach.** W Madrycie przyszło do masowych demonstracyj przed pałacem królewskim, a potem przed ministerstwem wojny, które obrzucono kamieniami wśród okrzyków: „Precz z wojną!“ Wyszydzano także osobę króla.

Madryt. Jak tutejsze dzienniki donoszą, aresztowano przywódcę socyalistów Inglesiasa, który czynił przygotowania do powstania. Dom ludowy zamknięto.

Tłumna ucieczka rezerwistów.

Hendayes. Od kilku dni przekroczyło granicę francuską około **3000 zbiegów hiszpańskich,** z tych kilkuset wczoraj przed południem. Wielu z nich oświadcza, że powrócą do Hiszpanii z księciem Jaimem, synem Don Carlosa.

Cerbere. Wczoraj przed południem nie odszedł żaden pociąg na terytoryum hiszpańskie. Według nadesłanych tu wiadomości, w prowincyi Gerona panuje wielkie wzburzenie.

Paryż. „Matin“ donosi, że w Barcelonie wszędzie widać dezerterów. Opowiadają, że chłopi nie chcą wypuszczać z domu swoich synów z obawy przed poborem. Inni oczekują w ulicach przybycia żandarmów; gdy zjawi się komisya żandarmska dla odebrania rekruta, chłopi wołają do niej: „Odchodźcie natychmiast, albo was zabijemy!“ Na drodze do Francyi widać całe oddziały dezerterów, udających się do Francyi i wznoszących okrzyki: „Niech żyje Francya!“ Do rozgoryczenia ludności przyczyniło się najwięcej powołanie rekrutów z r. 1903, 1904 i 1905, ponieważ są to przeważnie ludzie żonaci.

Madryt. Z powołanych 6000 rezerwistów zjawiło się tylko **dwóch.**

Wojna w Marokku.

Malaga. Według urzędownie niepotwierdzonych jeszcze prywatnych informacyj, po stronie hiszpańskiej koło Melilli padło **20 oficerów, 200 żołnierzy, a 800 było rannych.** Trudno stwierdzić, czy cyfry te są sprostowaniem strat z walki w dniu 27 b. m., czy też chodzi tu o jakąś nową walkę.

Madryt. Urzędownie donoszą z Melilli pod datą onegdajszą, że w walce z 28 b. m. krajowcy ponieśli wielkie straty, mianowicie mieli 100 zabitych.

Madryt. Według doniesienia z Melilli, krążownik „Numancya“ rozpoczął ostrzeliwać wzgórza Gurugu.

Melilla. Komendant w Alhucemos zawiadomił szczepy okoliczne, które nie usprawiedliwiły swego ataku, że rozpocznie znowu ogień na wybrzeża.

Melilla. Wylądowało tu dziś 1600 żołnierzy piechoty i 180 artylerzystów. Oczekują jeszcze dalszych posiłków. 230 rannych odjechało do Malagi.

Pomoc Francyi.

Paryż. Między Francyą a Hiszpanią stanął tajny układ na następujących warunkach:

1) Francya i Hiszpania gwarantują sobie wzajemnie posiadanie dotychczasowych posiadłości w północnej Afryce i godzą się co do rozdziału swych gospodarczych interesów w Marokku i Fezie;

2) Francya obowiązuje się dostarczyć Hiszpanii zbrojnej pomocy na wypadek, gdyby siły wojenne Hiszpanii nie wystarczyły do utrzymania jej posiadłości.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych P. T. Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o odnowienie prenumeraty **za miesiąc sierpień** zaraz w pierwszych dniach miesiąca, gdyż manipulacya czekami trwa dni kilka, a to bywa powodem rozlicznych nieporozumień i reklamacyj, kto bowiem nie nadeśle do 5-go prenumeraty, temu wysyłkę dalszą wstrzymujemy bez poprzedniego zawiadomienia, bo to jest połączone z ogromnemi technicznemi trudnościami.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 31 lipca.

Wyrok w procesie „antymilitarystów“ czeskich.

Praga. Dziś ogłoszono wyrok w procesie antymilitarystów. Z 46 oskarżonych **35 uwolniono; 11 zasądzono** na 3 miesięczne ciężkie więzienie obostrzone postami.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Od wczoraj zachorowało tu na cholerę 52 osób, zaś zmarło 15; ogólna liczba chorych wynosi 640.

Car zarządził, aby z powodu cholery ćwiczenia rezerwistów w okręgu wojskowym petersburskim nie odbyły się.

Nieszczęścia marynarki rosyjskiej.

Rewel. (Pet. ag. tel.). Przy wjeździe do portu pewien parowiec zderzył się z barką „Storol“. Kocioł barki eksplodował. 4 marynarzy zabitych, 17 rannych. Barka zatonęła.

Car we Francyi.

Paryż. Prezydent Fallières wczoraj o godz. 2 po południu odjechał do Cherbourga dla powitania cara w towarzystwie ministrów: spraw zagranicznych, wojny i marynarki oraz francuskiego ambasadora w Petersburgu i rosyjskiego ambasadora w Paryżu.

Zamknięcie parlamentu belgijskiego.

Bruksela. Sesya parlamentu została dziś zamknięta. Izba zbierze się 19 października na nadzwyczajną sesyę w celu obrad nad reformą wojskową.

Wyroki śmierci w Persyi.

Teheran. Onegdaj wykonano wyrok śmierci na 2 znakomitych reakcyonistach, skazanych przez sąd wojenny. Dalsze aresztowania reakcyonistów w toku.

Spór japońsko-chiński.

Jokohama. Dziennik „Kokumin“ oświadcza półoficyalnie, że niebawem nastąpi zerwanie dyplomatycznych stosunków z Chinami. Różnice w sprawie kolei Kwantung-Mukden są zawsze te same. Japonia ma prawo obstawać przy swojem międzynarodowem stanowisku.

Hr. Komura dziś odjeżdża do Tokio.

Zażegnany strejk górników.

Londyn. Strejk w szkockich kopalniach został na podstawie porozumienia osiągniętego z właścicielami kopalni zakończony.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk. Z Acapulco donoszą, że połowa miasta uległa zniszczeniu z powodu trzęsienia ziemi; 15 osób straciło życie.

Z TURCYI.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Według pewnych informacyj wielki wezyr starał się uspokoić deputacyę młodoturecekiego komitetu, która zjawiła się u niego w sprawie kreteńskiej, i przypomniał jej zapewnienie Anglii i Francyi, że mocarstwa te będą pertraktowały z Portą w sprawie autonomii Krety.

Jak słychać, dwa wielkie mocarstwa — zdaje się Anglia i Rosya — doradziły Porcie unikać wojennych komplikacyj z Grecyą.

Zmiana gabinetu.

Konstantynopol. Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, że młodoturcy oświadczyli Kiamilowi baszy wielki wezyrat pod warunkiem, że wiceprezydent Izby Dalaad zostanie ministrem spraw wewnętrznych. Kiamil basza odrzucił tę propozycyę.

Z różnych stron.

W 3 dniach z Europy do Ameryki. — Szkoła żeglarzy powietrznych. — Egzamin babki. — Wybudowanie domu w przeciągu 14 godzin.

Powstały niedawno w Europie plan budowy kanału alpejskiego nie dawał spać Amerykanom tak długo, dopóki nie obmyślili dzieła, któreby projekt kanału przez Alpy pozostawiło w cieniu. I postawili na swojem. Oto obmyślili przedsiębiorstwo, dzięki któremu podróż morska z Europy do Ameryki zostanie skrócona do trzech dni w ten sposób, że resztę podróży odbywać się będzie koleją. Rozumieć to należy tak: Najkrótsza odległość pomiędzy Europą a Ameryką stanowi linia od Killery Harbour na zachodniem wybrzeżu Irlandyi, do zatoki St. Johns w Nowej Funlandyi, 1650 mil długa. Nie pozostaje więc nic więcej do zrobienia, jak tylko obie drogi wodne, tj. cieśninę między Nową Funlandyą a stałym lądem ameryańskim i cieśninę między Irlandyą a Anglią przekopać tunelami morskimi. Wówczas cały europejsko-amerykański ruch osobowy (3 miliony rocznie) odbywałby się na linii Killery-St. Johns i obie te miejscowości stałyby się poważnymi rywalami Liwerpoolu i Nowego Jorku. Również i na komunikacyę z Azyą wschodnią oddziaływałby wykonanie tego projektu nader dodatnio, gdyż droga z Londynu do Tokio skróciłaby się o 19 dni. Kolosalny ten projekt nie istnieje na papierze. Przeciwnie, kanadyjscy kapitaliści subskrybowali już potrzebne na budowę tune lów miliony, zaś tamtejsze ustawodawcze ciało nadało już pewnej firmie koncesyę na utrzymanie okrętowego połączenia między Killery a Nową Funlandyą. Chciano już na wet rozpocząć budowę tunelu funlandzko amerykańskiego, ale dzięki „wrodzonej ospałości“ Anglików, nie może ciągle jeszcze przyjść do porozumienia w sprawie tunelu irlandzko angielskiego i dlatego Kanadyjczycy, mimo iż się mocno niecierpliwią, czekać muszą.

* * *

Rektorat politechniki w Londynie postanowił utworzyć w najbliższej przyszłości kursy żeglugi powietrznej w celu wykształcenia inżynierów aeronautycznych. Kursy te mają być rozłożone na 4 lata. W roku pierwszym wykładana byłaby matematyka, w drugim miałyby miejsce wykłady z zakresu żeglugi powietrznej, zaś trzeci poświęcony byłby na rysunki techniczne i wreszcie czwarty i ostatni na prace w laboratoryum. Laboratoryum ma być zaopatrzone w statek powietrzny z motorem siły jednego konia.

* * *

Do egzaminu dojrzałości w jednem z liceów paryskich zgłosiła się niedawno nie zwykła kandydatka. Liczyła ona 65 lat życia; córka jej uzyskała już przed kilku laty stopień doktorski, wnuczka kształci się w liceum. Abituryentka, która zdała egzamin maturyczny z odznaczeniem, jest żoną zmarłego profesora Sorbony, dra Dupres. Pomagając mężowi w pracy, nabrała do niej zamiłowania i po śmierci jego postanowiła sama dalej prowadzić jego dzieło. Obecnie p. Dupres zapisała się na medycynę, a po ukończeniu studyów chce z pomocą szwagra otworzyć na nowo klinikę położniczą, jaką dawniej jej mąż prowadził.

Nie jest ona wyjątkiem; w Berlinie studyuje na uniwersytecie siwowłosa siostra znanej autorki, Rikardy Huch, która również ma córkę ze stopniem doktorskim i kilkoro wnucząt.

* * *

Młody architekt amerykański W. C. Carl w St. Louis zdobył niedawno rekord w szybkości budowy domu. W dniu ślubu posta nowił zrobić żonie niespodziankę i zbudować dom w wybranem przez nią miejscu.

Jeszcze o godzinie 6 rano plac był pusty. O godz. 7 zwieziono materyały do budowy: kamienie, cegły, belki i deski. Praca była poprzednio zorganizowana w najdrobniejszych szczegółach, ramy okien i drzwi złożone i ponumerowane. W przeciągu półtorej godziny armia murarzy zbudowała fundament. Potem cieśle zabrali się do pracy, składając numerowane i dopasowane belki i obijając je deskami. Około południa zaczęto już pokrywać dach, równocześnie wewnątrz wykończono ściany i zaprowadzono światło elektryczne. Punktualnie o godz. 6 wieczorem robotnicy odeszli, mała willa była zupełnie gotowa.

Składa się ona z dwóch jasnych pokoi, dużego salonu, łazienki, kuchni itp.

Zaledwie zniknęli robotnicy, zajechał wóz z meblami, pospiesznie rozwieszono obrazy, ustawiono sprzęty. O godz. 8 wieczór przybył architekt z żoną i orszakiem weselnym na ucztę do nowego domu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko **za opłatą 40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień **kosztują 1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wycieczka kolejarzy parostatkiem** odbędzie się w niedzielę 1 sierpnia do Kopańca koło Mogiły. Odjazd parostatków z przystani na Groblach o godz. 9 rano i o godz 1 i 3 po południu przy dźwiękach muzyki wojskowej i orkiestry mandolinistów. Na miejscu różne niespodzianki. Bilet jazdy i wstępu na zabawę 1 K 20 h. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

* **Baczność blacharze krakowscy!** W niedzielę 1 sierpnia o godz. 11 przed południem odbędzie się zgromadzenie blacharzy w miejskiej Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5). O liczny udział uprasza się.

* **Uprasza się** wszystkie stowarzyszenia śpiewackie względnie chóry robotnicze tudzież orkiestry robotnicze, istniejące w Galicyi i na Śląsku, o podanie swego adresu, jak również nazwisk tow, przewodniczących, sekretarzy, względnie dyrygentów do dnia 20 sierpnia b. r. na imię tow. Teod. Lipińskiego w Krakowie, administracya „Naprzodu“.

Pisma partyjne uprasza się o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia“ w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Panienka

biegle pisząca na maszynie w języku polskim i niemieckim znajdzie natychmiastową posadę w Jeneralnej Ajencyi Tow. ubezpieczeń „The Gresham“ w Krakowie.

Oferty pisemne nadsyłać pod „The Gresham“ skrytka pocztowa 58.

Mieszkanie

z 5 pokoi, kuchni, 2 przedpokoi wraz z przynależnościami od października do wynajęcia.

Czeladnik krawiecki

na małą robotę i pod rękę, dostanie wnet pracę u **Oskara Spaltera w Morawskiej Ostrawie, Rynek 10.**

Zakopane

Nowo otwarty z komfortem urządzony **Hotel Centralny.** Ceny mierne, obsługa skrzętna.

Kto się chce tanio ubrać

według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u **GÓRKI, krawca w Krakowie, Floryańska L 21.**

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrań.

Bardzo tanio do wynajęcia

I. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka na I-szem piętrze od 1 października b. r.

II. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, bez łazienki na IV-tem piętrze od 1 października b. r. przy ulicy Powiśle 12. Wszystkie pokoje jasne, słoneczne i duże. Bliższych informacyj udziela właściciel domu codziennie o godzinie 2 popołudniu.

Tanio do wynajęcia

lokal, nadający się na zakład fryzyerski lub coś podobnego od 1-go września b. r. przy ul. Wolskiej 25. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu, mieszkający przy ulicy Powiśle 12, codziennie o godzinie 2 popołudniu.

ZASTĘPCY

pilni i wytrwali za stałą pensyą i prowizyą w całej zachodniej Galicyi poszukiwani. — Wiadomości fachowe nie konieczne.

Oferty pod „Pilność i wytrwałość“ poste-restante Kraków.

F. Pamm. Kraków ul. Zielona Nr. 3 wysyła darmo i opłatnie cennik z 2000 illustr. zegarków tow. jubil. i muzycznych.

Piwo

czarne „á la Bawar“ oraz **Bufet** zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

„RIGO“ na nagniotki!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu na 4 dni najzastarzalsze nagniotki bez boleści. W razie nieodniesienia skutku płacę 10 koron.

Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się.

Na prezenta, na imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Tylko u źródła! Wyrób krajowy!

Proszkowe KAKAO Hygieniczne

FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO

JAN MICHALIK ◆ KRAKÓW ◆ FLORYAŃSKA

Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze, i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach **4** halerze, w opakowaniu patentowem **6** halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Piękność zębów!

Dentyści gorąco polecają

Krem do zębów „FLORA“
Dra Hartmana w Wiedniu 3/1.

Nieporównany dla ochrony i czyszczenia zębów, oraz pielęgnowania ust. Ochrania od gnicia i nadaje zębom oślepiającą białość. Nieprzyjemny zapach ust usuwa natychmiast. W Krakowie do nabycia w aptece pod „Białym Orłem“ Rynek gł. 45. Cena 60 hal.

Uczcie się na „Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek ten stał się potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rusku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek“,** zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka“.** A po ukończeniu studyów szkolnych, szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka“.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania Reussnera i **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo niskie n. p.: hal. 16, 37, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60, 4·00. **„Samouczki“** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Odznaczona Złotym medalem Londyn 1903.

ANTONI BRABEC

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 24.

Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów wszelkiego gatunku.
Wielki skład wszelkiego gatunku harmonij ręcznych, instrumentów smyczkowych, cyter i innych przyborów muzycznych.
Wielki wybór strun krajowych i pozakrajowych. — **Wszelkie reperacye** wchodzące w mój zakres wykonuję tanio i starannie.

Potrzebne panny

znające język niemiecki z wyraźnem pismem. Oferty: Dział Inseratowy Naprzodu, ul. Marka 21, pod X.

Pierwszorzędne Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje dla działu ubezpieczeń od **kradzieży i włamania** i ubezpieczeń **posagowych** we wszystkich kombinacyach w całej Galicyi zastępców pod nader korzystnymi warunkami; przyjmuje również stałych urzędników dla utworzyć się mających inspektoratów okręgow.

Oferty do 15 sierpnia 1909 Kraków poste-restante za okazaniem noty 20-kor. L. 037951, Serya 1117.

Tylko przez krótki czas

urządza firma Składu sukna i kortów

B. Schönberg

Kraków, Grodzka 39

Sprzedaż resztek i towarów posezonowych

po znacznie zniżonych cenach.

Okazałe, jasne, frontowe, wysokie

lokale

na cukiernię, pokój do śniadań, lub sklepy, w najpiękniejszym i najruchliwszym punkcie miasta

Róg Krakowska-Hetmańska

są natychmiast do wynajęcia

w Jarosławiu

Bliższych wiadomości udziela **Dr. Haendel, Jarosław ulica Sobieskiego L. 11.**

⚒ **Kopalnia** ⚒

BORY

Nowy szyb „Sobieski“.

Pierwszorzędny węgiel krajowy.

Najwyższa siła ciepłoty

(6414 kaloryi).

Węgiel bez miału i bez kamieni. Dostawa do piwnic od 20 cetnarów cłowych począwszy.

Wyłączna sprzedaż dla Krakowa, Podgórza i okolicy u firmy

Adolf Blumenfeld

Kraków, ulica Pawia L. 12

Telefon 59.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

R. GLANZBERG W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)

poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Najlepszym przyjacielem domu jest bezsprzecznie

„ORIONIT“

który oddając każdej praktycznej Pani nieocenione usługi w gospodarstwie domowem, zasługuje na stałe względy, gdyż jest on

najtańszym środkiem do prania bielizny

ułatwia i skróca czynności prania niesłychanie. Ochrania tkaninę, bo nie zawiera ani chlorku ani innych ostrych składników, jest nadto jedynym tego rodzaju **wyrobem krajowym,** wytwarzanym **w Krak. Fabr. chem. W. Śmiechowskiego w Krakowie,** a w do roci przewyższającym wszelk e preparaty obce.

Żądać wszędzie — **marka biały paw — cena 40 hal.**

!!! Baczność Cykliści !!

Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi, dostarczam:

za koron 96·— nowe rowery styryjskie z wolnobiegiem

i opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3 letnią piśmienną gwarancyą. Używane rowery damskie i męskie kor. 40·—, 50·— 60·—, 70·—. Świeże płaszcze marki „Continenthal“ „Reithoffers Söhne“ po kor. 5·—, 6·— i 7·—. Węże kor. 3·—, 3·50, i 5·—. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** we własnych warsztatach sumiennie i tanio! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20·—

Sprzedaż na raty wykluczona.

Maszyny do szycia „Singera“ od koron 40·— począwszy

Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej Weissberg, Wiedeń, 2/2 Unt. Donaustr. 23/N. Specyalny katalog darmo

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że istniejące od blizko pół wieku przedsiębiorstwo

I. GAL. FABRYKA WYROBÓW MARMUROWYCH

Fabiana Hochstima w Krakowie

przeniesione zostało

na ulicę św. Krzyża 3 i 5 (zwane na Gródku)

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o łaskawe dalsze poparcie, ręcząc za sumienne i staranne wykonanie powierzonych mi zleceń.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“

Regularny i bezpośredni

ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy. Cena jazdy z Krakowa:

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Laura	3 lipca	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Oceania	10 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Martha Washington	17 „	Kor. 431·40	Kor. 355·10	Kor. 208·80
Argentyna	7 sierpnia	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Laura	21 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Martha Washington	2 września	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Alice	11 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Zofia Hohenberg	4 sierpnia	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 118·80
Francesca	15 września	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 118·80
Cena jazdy międzypokładowa Kraków—Rio de Janeiro				Kor. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.

(naprzeciw dworca kolejowego),

Lwów, ul. Na Błonia L. 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

Maszyny do szycia i Rowery

najnowszej konstrukcyi, z najlepszego materyału, nabyć można w dogodnych spłatach ratalnych u firmy

JAKOBI I ISRAELLER

Towarzystwo handlowe

Irwing, Kraków, Grodzka 60

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE i ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem

Piwiarnię i Restauracyę

przy ulicy Starowiślnej L. 16.

Jako płatniczy firmy F. Rose miałem sposobność dać dowód mej uprzejmej i szybkiej obsługi, co i nadal mojem staraniem będzie.

Prosząc uprzejmie o odwiedzanie mojej restauracyi pozostaję

Z poważaniem **Maks Schülder**
Restaurator.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).